Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

6. PAŹDZIERNIKA 1921.

NR. 227. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Debiut min. Michalskiego.

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj zadebiutował w Sejmie nowy minister skarbu Dr. Jerzy Michalski. Na stanowisko dyrektora Banku Krajowego przeszedł z katedry uniwersyteckiej krakowskiej, stąd pozostała mu w jego oratorskich występach dykcya profesorska i umiejętność oddziaływania na słuchaczów zarówno formą i giestykulacyą, jak i argumentami. Te cechy ujawniły się znakomicie w jego wczorajszej deklaracyi i one nadały wystąpieniu p. Michalskiego cechy specyalne, chociaż odrębne od wszystkich, jakimi odznaczały się dotychczasowe wystąpienia ministrów skarbu w odrodzonej Polsce. Panowie Karpiński, Englich i Biliński operowali zawsze ogromem cyfr, a expose ich były suche i przesycone kalkulacyami i matematyką. Wystąpienie p. Wł. Grabskiego cechowała wiara w przyszłość i w siły społeczne. Dlatego też u niego cyfry nie były martwe, ale żywe. P. Stoczkowski naprowadzał przed słuchaczami mnóstwo cyfr i chociaż on mógł nieraz słuchaczy nastrajać pesymistycznie, mimo to minister był zawsze pełen optymizmu i wierzył w zupełności w rozwiązanie naszego przesilenia gospodarczego.

Po raz pierwszy obecny minister skarbu Michalski przemówił w Izbie w sposób taki, jak np. przemawiał p. Dąbski nad reformą rolną przed dwoma laty, t. j. gromkim głosem, w mocnych słowach charakteryzując sytuacyę, rzucając gromy. Nasz Sejm, przyzwyczajony do tonów silnych, poddawał się p. Michalskiemu, który istotnie dobył silne tony, dostrajając się do nastroju panującego w Izbie. Cóż dziwnego, że gdy skończył, rozbrzmiały oklaski na ławach centrowych i na galeryi, gdzie większość stanowiły kobiety.

W przeciwstawieniu do swych poprzedników nie nużył p. Michalski cyframi. Jak wiadomo, przed każdym z nich majaczył spodziewany do końca roku niedobór 70 miliardów, a tragicznie brzmiało zestawienie będących w obiegu banknotów: w 1919 r. — 7 miliardów, w r. 1920 — 60 miliardów, a w r. 1921 bodaj że trzykrotnie więcej. Te cyfry zasugerowywały słuchaczy i na tej sugestyi p. Michalski poprzestał, a zresztą rozsnuwał obszernie, wymownie, barwnie i szczegółowo swój program. Niewiele poruszył on rzeczy nowych. Słyszeliśmy je niemal od wszystkich poprzednich ministów. Charakterystycznem było cofnięcie zapowiedzi o pożyczce przymusowej. Natomiast wystosował apel do robotników o powiększenie wydajności pracy, apel, który spotkał się z protestem nie tyle na ławach socyalistów, ile enpeeowców; a kiedy minister skończył swoją przeszło dwugodzinną mowę, w całym Sejmie i w kuloarach zadawano sobie jedno pytanie, ile z tych zapowiedzi zdoła p. Michalski w czyn wprowadzić. Jeżeli zdoła choć jedną spełnić, to zdobędzie wielką zasługę, a że częstokroć powoływał się na przykład Hegedüsa węgierskiego dyktatora finansowego, przeto życzono mu, ażeby został polskim Hegedüsem.

Streszczenie mowy ministra.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu minister skarbu Michalski wygłosił długą mowę, która w głównych zarysach streszcza się w następujących trzech częściach: Minister podał: 1) charakterystykę dotychczasowej gospodarki finansowej państwa, 2) obecny stan finansowy i 3) program sanacyi finansów.

Minister wskazał na zgubne skutki pokrywania wydatków przez emisyę banknotów, przez co deficyt w końcu roku dosięgnie prawdopodobnie sumy 180 miliardów. Minister będzie się starał uchylić skutki tego przez środki zmierzające do podniesienia produkcyi krajowej, przez odciążenie skarbu i przez oszczędności w wydatkach, przez zastosowanie środków zmierzających do natychmiastowego wydatnego zasilenia skarbu.

Dla podniesienia produkcyi proponuje minister zawieszenie zakazu pracy ponad określone godziny. W celu odciążenia skarbu proponuje redukcyę urzędników. Mamy około 300.000 urzędników na 30 milionów mieszkańców.

Dalej proponuje zniesienie szeregu placówek zagranicznych, oraz utworzenie podsekretaryatu stanu w Ministerstwie spraw wojskowych dla spraw gospodarczych.

Dla zasilenia skarbu proponuje minister jednorazową daninę, która ma być ściągnięta do końca roku. Równocześnie zapowiada zniesienie pożyczki przymusowej.

Minister wyraża nadzieję, że w tych warunkach przestanie działać praca biletowa. Oświadcza się jako zwolennik wolnej gospodarki, którą uważa za warunek sine qua non. Podkreśla, że dla tych wszystkich prac konieczne jest współdziałanie całego społeczeństwa. Zapowiada, że będzie utworzona Rada finansowa. Wreszcie podkreśla, że nie przemawia w imieniu partyi, lecz że chce być ministrem skarbu całej Polski.

(Przemówienie ministra skarbu wydane zostało w silnem skróceniu, gdyż doręczenie autoryzowanego tekstu do warszawskiego oddziału P. A. T. uległo opóźnieniu. P. Red.)

Wydani na łup bezprawia.

Cieszyn, 28 września 1921.

(Konstytucya czeska nie obowiązuje względem Polaków. — Niemożliwe szykany szkolnictwa polskiego. — Masowe czeszczenie dzieci polskich przez czeskie szkoły).

Ludność polska, osiadła na Śląsku z dziada, pradziada, jest obecnie pod zaborem czeskim zupełnie wydana na łup bezprawia. Albo nie respektują jej praw władze rządowe, albo — jeżeli już władze rządowe muszą zająć stanowisko prawne i przyznać Polakom słuszność — to rząd drugi, bojówki, nie dopuści do przeprowadzenia postanowień władz.

Największe krzywdy pod tym względem dzieją się na polu szkolnictwa. Więc najpierw: dotychczas Czesi nie otworzyli ani jednej z tych szkół, które zostały rozpędzone przez bojówki czeskie w czasie plebiscytowym. Nie otworzyli ich, chociaż przy wpisach, które władza czeska zarządziła z końcem przeszłego roku szkolnego, zgłosiła się aż zanadto dostateczna ilość dzieci. W Dąbrowie — jak już podaliśmy — spis dzieci szkolnych wtedy nie udał się, bo go uniemożliwiły bojówki czeskie. Zarządzono tedy spis dzieci dąbrowskich w odległym od Dąbrowy o godzinę drogi Frysztacie. Mimo niedogodnych warunków, zgłosiło się tam do szkoły w Dąbrowie 184 dzieci. A jednak szkoły polskiej w Dąbrowie nie otwarto.

Istniejące szkoły polskie szykanuje się na każdym kroku. Zwijają pararelki, choć jest przewidziana ustawami ilość dzieci, nauczycieli wciąż się przenosi, nie daje się im mieszkań, byle im utrudnić pracę, byle ich zmusić do opuszczenia posterunku.

Spisy szkolne przeprowadzali nie nauczyciele, lecz komisarze gminni (władza polityczna!), byle nie dopuścić, by Polak był komisarzem spisowym. W jaki sposób komisarze ci przeprowadzali spisy, o tem świadczy fakt, że na podstawie spisów otworzono w każdej gminie (z wyjątkiem Raja) polskiego powiatu frysztackiego, czeskie szkoły! W powiecie cieszyńskim postępowano podobnie. Szkoły czeskie istnieją w takich gminach, jak Mosty przy Cieszynie, Gnojnik, Cierlicko, Trzanowice, Stanisławowice i t. d., gdzie ludność jest wyłącznie polska. W Cieszynie samym założono czeskie gimnazyum realne.

Typowym przykładem czeskiej polityki szkolnej było postępowanie Czechów w gminie Stanisławice, gdzie mieszkają sami Polacy. Komisarzem gminnym jest tam leśniczy Halencak, Czech. Przy spisach, przeprowadzonych przez Halencaka, okazało się, że do miejscowej szkoły ma uczęszczać 30 dzieci czeskich (!), a 80 polskich. Ponieważ innych wskazówek nie było, zaczął nauczyciel naukę w szkole według podziału godzin, zatwierdzonego przez inspektora, ucząc po polsku w jednej sali szkolnej, jeden oddział do południa, drugi po południu. Tymczasem już po rozpoczęciu roku szkolnego otrzymał pismo urzędowe, w którem komisarz gminny nakazał mu opróżniać klasę w południe, gdyż wtedy będzie się odbywała nauka dzieci czeskich. Nauczyciel zwrócił się w tej sprawie do inspektora szkolnego i otrzymał odpowiedź, że powinien usłuchać komisarza. Nauczyciel musiał być posłusznym.

W Trzyńcu znowu komisarz Ronda przywołał do siebie robotników wydalonych z pracy i oświadczył, że muszą natychmiast opróżnić swe mieszkania. Równocześnie dał im jednak poznać, że mieszkania mogliby zatrzymać, jeżeli poślą dzieci do czeskiej szkoły. W ten sposób chciał zdobyć 50 dzieci polskich dla czeskiej szkoły. Sprawa ta oparła się o wyższe instancye, niewiadomo, jak się zakończy. W każdym razie pomysł sam jest iście szatański.

J. T...y.

Nowy wiceminister skarbu.

Warszawa. (Tel. wł.) Kierownik min. skarbu p. Bolesław Markowski ustąpił z zajmowanego stanowiska i objął powrotnie prezesurę w Izbie skarbowej w Kielcach. Nominacya nowego wicem. Dra Mikulskiego jest już podpisana.

MIN. TRZCIŃSKI NIE UTRZYMA SIĘ PRZY TECE.

Warszawa. (Tel. wł.) Pogłoski jakoby sprawa utrzymania min. b. dzielnicy pruskiej p. Trzińskiego na stanowisku min. doszła do skutku, są przedwczesne, albowiem przeciwko niemu opowiada się większość posłów wielkopolskich.

DZIENNIKARZE ANGIELSCY WE LWOWIE.

Lwów. (E. E.) Dziennikarze angielscy przybyli z Warszawy do Lwowa i zwiedzili „Targi Wschodnie", o których wyrazili się z bardzo wielkiem uznaniem, następnie panoramę Racławicką, która ich wprost olśniła. Po zwiedzeniu Lwowa wyjeżdżają do Borysławia, skąd przez Przemyśl do Krakowa przybędą o godz. 8.25. W Krakowie zabawią 2 dni, poczem wyjadą do Zakopanego i Wieliczki, Sosnowca, Łodzi i Warszawy.

RUSINI WOBEC SPISU LUDNOŚCI.

Lwów. (E. E.) Wśród Rusinów daje się zauważyć opór przeciwko spisowi ludności. Pomiędzy chłopami ruskimi krążą anonimowe odezwy, zawierające fałszywe pogłoski, jakoby spis miał posłużyć za podstawę do rekwizycyi bydła i koni chłopskich. Silniejszy opór przeciwko spisowi ujawnia się w powiecie Bohorodczany, Rawa Ruska, Jaworów i Stanisławów. We Lwowie część Rusinów nie wypełniła arkuszów spisowych, lecz zamieściła na nich uwagę, że spisu nie uznają, ponieważ Rada najwyższa stwierdza, że wschodnia Galicya znajduje się tylko w chwilowej okupacyi wojskowej Polaków.

Komisya Ligi Narodów na G. Śląsku.

Bytom. P. A. T. „Oberschl. Wanderer" donosi o przyjeździe specyalnej komisyi Rady Ligi narodów. Przybyło 2 Hiszpanów, 1 Brazylijczyk, 1 Czech i 1 Anglik. Obecnie komisya ta bawi w Katowicach, skąd objedzie cały G. Śląsk. Członkowie komisyi zachowują ścisłe milczenie i nie udzielają wywiadów.

Sprawa G. Śląska w Waszyngtonie.

Paryż. P. A. T. (Tel. Comp.) Dobrze poinformowane koła polityczne donoszą, że po ogłoszeniu decyzyi Rady Ligi narodów w kwestyi G. Śląska nastąpi spotkanie między Briandem a Lloydem Georgem w celu omówienia kwestyi górnośląskiej. Wedle doniesień tutejszych kół amerykańskich, sprawa ta będzie również traktowana przez waszyngtońską konferencyę rozbrojenia.

CZECH I NIEMIEC OPRACOWUJĄ PROJEKT PODZIAŁU G. ŚLĄSKA.

Paryż. (E. E.) „Information" donosi z Genewy, że obaj rzeczoznawcy Ligi narodów dla sprawy górnośląskiej prof. politechniki zurychskiej Herold i przemysłowiec czeski Hodac pracują gorliwie nad redakcyą projektu podziału G. Śląska. Sposób ujęcia sprawy przez Komisyę Rady Ligi narodów jest zgoła odmienny od zapatrywań wyrażonych przez Radę najwyższą. Komisya górnośląska Rady Ligi narodów dąży do stworzenia załatwienia kompromisowego. Odstąpiła ona od tezy niepodzielności trójkąta przemysłowego Bytom—Katowice—Gliwice.

HAKATYSTA RZECZOZNAWCĄ.

Bytom. P. A. T. Na generalnem posiedzeniu katowickiej spółki akcyjnej dla handlu i przemysłu zawiadomił przewodniczący, że tajny radca Willigier (hakatysta) powołany został do Genewy dla przesłuchania jako rzeczoznawca w sprawie G. Śląska.

OSTATNI APEL POW. BYTOMSKIEGO.

Bytom. P. A. T. Wszyscy sołtysi i ławnicy powiatu katowickiego zebrani w dniu 28 września b. r. w Bogucicach, przesłali do Rady Ligi narodów depeszę z prośbą o przyłączenie tego powiatu do Polski.

KAT G. ŚLĄSKA OSKARŻONY.

Berlin. P. A. T. Komisya śledcza sejmu pruskiego ustaliła winę prezydenta Herdinga, znanego z drakońskich rządów na G. Śląsku. Zebrany materyał wykazał, że Hörsing, który krwawymi rządami na G. Śląsku doprowadził do wybuchu, spowodował również „pucz" w środkowych Niemczech. Materyał przeciw Herdingowi jest tak poważny, że niemieckie koła parlamentarne mają zażądać ustąpienia jego ze stanowiska, prezydenta Saksonii.

WYSADZENIE POMNIKA W PSZCZYNIE.

Bytom. P. A. T. Z Pszczyny donoszą: Wczoraj rano nieznani sprawcy wysadzili w powietrze pomnik t. zw. „Kriegerów" niemieckich. Siła wybuchu była tak znaczna, że ucierpiały od niej domy okoliczne.

SOWIECKA DEMOBILIZACYA.

Moskwa. P. A. T. Ogłoszono tu rozkaz demobilizacyi żołnierzy urodzonych w roku 1896, 1897, urodzonych zaś w r. 1898 przeniesiono z szeregów armii czerwonej do armii pracy.

O zachodnie Węgry.

Węgry opróżniły Burgenland.

Szopron. P. A. T. (Węg. B. kor.) Dziś o godz. 5 po południu w lokalu urzędu komisyi generalskiej w Szoproniu podpisany został protokół w sprawie oddania Węgier zachodnich. Protokół podpisał ze strony węgierskiej marszałek polny Hegedus, ang. generał Gorton, francuski gen. Hamelin i włoski Ferrario.

W sprawie powyższej komunikują: Węgry wypełniły postanowienia traktatu z Trianon co do zach. Węgier przez to, że powyższe terytorya opróżniły dnia 3 b. m. Międzykoalicyjna komisya generalska po stwierdzeniu tego faktu wysłała do Rady ambasadorów sprawozdanie, które stwierdza, że rząd węgierski wypełnił postanowienia traktatu. Wobec powyższego faktu znikły ostatnie przeszkody do zawarcia umowy między Austryą a Węgrami w kwestyi zachodnich Węgier, za pośrednictwem rządu włoskiego.

Budapeszt. P. A. T. (Węg. B. Kor.) ogłasza: **Dziś zaczyna się wojskowe opróżnienie drugiej strefy zachodnich Węgier.** Na polecenie międzykoalicyjnej komisyi generalskiej pozostanie w Szoproniu jeden batalion żandarmeryi i policya, celem bezpośredniego utrzymania bezpieczeństwa. Komendę na tymi oddziałami obejmuje komisya generalska, wobec czego nabierają one charakteru załogi międzynarodowej.

Wiedeń. P. A. T. „Polit. Corresp." zamieszcza półoficyalny komunikat rządu austryackiego, podnoszący, **że rząd austryacki odmawia podpisania protokołu oddania Węgier zachodnich aż do czasu, gdy terytorya te będą oczyszczone z oddziałów powstańczych. To oczyszczenie jest rzeczą ententy.**

Rokowania toczyć się będą w Wenecyi.

Wiedeń. (E. E.) Poseł włoski we Wiedniu powiadomił kanclerza Schobera, że konferencya Rady ambasadorów w sprawie Węgier zachodnich odbędzie się w najbliższych dniach w Wenecyi. Austryę reprezentować będzie kanclerz Schober, Węgry hr. Banffy, ze strony włoskiej wystąpi margr. Della Torreta. Austrya domaga się wykonania traktatu trianońskiego, a odstąpi ewentualnie ten lub ów skrawek terenu jedynie w drodze kompensacyi i tak zamiast Odenburga (Sopron) zażądałaby Austrya miejscowości Wieselburg (Moson). Ewentualnie zażąda Austrya plebiscytu w Odenburgu na wzór plebiscytu karyntyjskiego. W konferencyi weneckiej chciałaby wziąć udział także Jugosławia i Czechosłowacya. Jak z tego widać, pragnie mała ententa odegrać w sprawie zachodnio-węgierskiej decydującą rolę.

„WĘGIERSKA ALZACYA".

Budapeszt. P. A. T. Pomnik Węgier zachodnich na placu Wolności znaleziono niespodziewanie pokryty żałobą. Cała prasa żegna się dzisiaj z ludnością zachodnich Węgier i wyraża nadzieję, że wkrótce nastąpi porozumienie między Austryą i Węgrami. „As Ujsag" swój wstępny artykuł zatytułował „Nowa Alzacya".

Węgierscy monarchiści działają.

Wiedeń. (E. E.) Krążą tu pogłoski, że węgierscy legitymiści rozwinęli szeroką akcyę mającą na celu przywrócenie na tron Habsburgów i odzyskanie przez Węgry prowincyi utraconych w traktatach pokojowych.

Węgierscy oficerowie w przebraniu cywilnem zostali jako emisaryusze monarchistyczni wysłani do Wiednia, Austryi Dolnej i Styryi. — Utrzymują oni stały kontakt za pomocą telegramów szyfrowanych. Monarchistyczni przywódcy Węgier, Austryi i Bawaryi obrali jako punkt centralny miejscowość Odenburg (Sopron), gdzie pod okiem komisyi międzykoalicyjnej stworzyli formalny monarchistyczny sztab generalny. Powrót Karola na Węgry planowany w połowie października, ma być hasłem do monarchistycznego zamachu stanu. (Zaznacza się, że wieści te mają tendencyjne zabarwienie źródeł austryackich. E. E.).

Porozumienie niem.-bolszewickie.

Transporty broni z Niemiec przez Polskę.

Warszawa. (Tel. wł.) „Deutsche Tag. Zeit." dowiaduje się o szczegółach układów między Krassinem a przedstawicielem rządu niemieckiego. **Krassin miał prosić rząd niemiecki o przeszkodzenie w wysyłce przez terytoryum Niemiec transportów broni i amunicyi do Polski.** Jednocześnie żądał, aby nie czynić przeszkód w wyjeździe do Rosyi **komunistom niemieckim, b. żołnierzom, którzy mają tam objąć obowiązki inspektorów w armii w celu przygotowania wojsk sowieckich do wojny z Polską. Podobno porozumienie i transporty żołnierzy niemieckich mają rozpocząć się 15 października.**

W układach pomoc Krassinowi okazuje Parvuss, który uczestniczył w rokowaniach Krassina z socyalistami niemieckimi. Parvuss był swego czasu pośrednikiem podczas wojny światowej pomiędzy rządem niemieckim a Leninem, i dzięki niemu przetransportowano Lenina i Trockiego do Rosyi w zamkniętych wozach kolejowych.

Ujęcie wysłannika Trockiego.

Paryż. P. A. T. Havas. Wedle depeszy z Belgradu, policya zaaresztowała w Sofii rosyjskiego komisarza bolszewickiego i prywatnego sekretarza Trockiego, Iwana Mitrowana, w chwili opuszczania przez tegoż pociągu. Mitrowanowi udało się przy pomocy fałszywych paszportów uzyskać wstęp do Jugosławii. — Przy przesłuchaniu zeznał, że wojska bolszewickie miały zamiar napaść na Rumunię przy końcu sierpnia, aby wejść w posiadanie zboża w Besarabii, jednakże obecność licznych i dobrze uzbrojonych wojsk rumuńskich w Besarabii zmusiła bolszewików do odstąpienia od tego zamiaru.

Przerwane rokowania rosyjsko-rumuńsk.

Warszawa. (Tel. wł.) Rozpoczęte przed paru tygodniami rokowania rosyjsko-rumuńskie zostały przerwane dlatego, że Karachan poruszył szereg spraw, co do których przedstawiciel Rumunii nie posiadał odpowiednich wskazówek. Konferencyę przerwano, bo poseł rumuński nie porozumiał się z Bukaresztem.

Uznanie Ligi Nar. dla ofiar Polski.

Genewa. P. A. T. Czwarta komisya Ligi narodów, zajmująca się sprawą budżetu Ligi, przyjęła olbrzymią większością głosów wniosek delegata polskiego, p. Modzelewskiego, wedle którego Polska będzie płaciła jako część wydatków Ligi 387.000 fr. w złocie, zamiast 890.000, jakie winna płacić według ogólnej tabeli, przyjętej przez komisyę. Delegat polski w przemówieniu przyjętem gorącymi oklaskami, wykazał, że Polska po dwu latach wojny z bolszewikami przebywa najcięższy okres młodej swej egzystencyi. Polska nie pragnie bynajmniej uchylać się od udziału w wydatkach, uważa jednakże, że udział ten powinien być określony w sposób sprawiedliwy i odpowiadający jej istotnej możności płatniczej.

Komisya postanowiła odesłać wszystkie propozycye innych państw do komisyi budżetowej, tylko Polsce komisya postanowiła zmniejszyć już na rok 1922 część wydatków, przypadających na nią. Delegat francuski i brazylijski, oraz wielu innych poparli gorąco wniosek polski. Za wnioskiem głosował również delegat angielski. **Delegat japoński podkreślił, że państwa europejskie oraz całego świata, które mają płacić więcej, nie czynią w ten sposób prezentu Polsce, ale spełniają jedynie obowiązek wobec Polski, która dzięki swoim ofiarom ocaliła świat cywilizowany przed zalewem** barbarzyństwa.

O Sejm wileński.

Wilno. P. A. T. Rada wykonawcza zjazdu sejmików powiatowych wystosowała do gen. Żeligowskiego pismo wzywające o zwołanie Sejmu w najbliższym czasie.

Święta wojna przeciw Hiszpanom.

Hanower. P. A. T. Radio. „Petit Parisien" donosi z Oranu, **że Abd-ul Kerim ogłosił świętą wojnę w Maroku.**

Poldhu. P. A. T. Radio. Ogłoszony został dekret rządu hiszpańskiego, powołujący pod broń 96.200 ludzi.

BRUSIŁOW USTĄPIŁ.

Hannower. P. A. T. Radio. Donoszą z Moskwy o dymisyi generała Brusiłowa na własne żądanie, z pozostawieniem go do dyspozycyi rządu sowietów.

Z dnia politycznego.

P. Askenazy, niestety, pozostaje.

Pogłoski o odwołaniu p. Askenazego z Genewy, niestety, nie sprawdziły się. Jak donoszą telegramy, p. Askenazy po jednodniowym pobycie w Warszawie, udał się z powrotem do Genewy. Opinia publiczna przyjmie z pewnością tę wiadomość z zaniepokojeniem. P. Askenazy bowiem nietylko zabagnił sprawę wileńską swojemi inklinacyami federacyjnemi, ale w czasie walnej rozprawy przed forum Ligi ujawnił zupełny brak zdolności dyplomatycznych. Korespondenci polscy z Genewy podkreślili zgodnie, że jego występy oratorskie, pozbawione taktu politycznego, raczej zaszkodziły, niż pomogły sprawie, która jeśli nie została przegraną, to tylko dlatego, że bezwzględna słuszność była po stronie polskiej.

Czynniki decydujące zignorowały głosy krytyki o działalności p. Askenazego, uznając je widocznie w myśl wywodów prasy lewicowej za „intrygi endeckie“. Warto więc przytoczyć tu bezstronny sąd „Morning Post“, jedynego organu przychylnego Polsce, który o niefortunnym występie p. Askenazego w Genewie pisze dosłownie:

„Biedny przedstawiciel Polski, prof. Askenazy, jest znanym historykiem, ale marnym taktykiem. Głos jego nie jest z tych, które mogłyby przekonać senat“.

Podobnie, jak wiadomo, pisali sprawozdawcy prasy szwajcarskiej obecni na zebraniu Ligi. Świadczy to niezbicie, że p. Askenazy — nie wchodząc nawet w ocenę jego zdolności — nie ma szczęścia do gry politycznej z zagranicznymi dyplomatami, a ten fakt był dostatecznym powodem, aby go zostawić w domu. Tu — we właściwej roli — mógłby nawet okazać się pożytecznym.

Niestety, stało się inaczej...

W bolszewickiej Rosyi.

Paryski „Temps“ donosi, że komitet wykonawczy III-ciej międzynarodówki postanowił założyć w Berlinie kasę, której zadaniem będzie pokrywać koszta propagandy międzynarodowej. Kasa ta ma być zasilana za pomocą funduszów, zbieranych po całej Europie dla głodnych w Rosyi, a na jej czele staną: Niemiec Wilhelm Münzenberg i Wiktor Kopp, przedstawiciel rządu sowieckiego w Berlinie.

Pierwotnie zamierzano trzymać całą tę sprawę w tajemnicy, aby nie osłabić napływu ofiar. Jednakże, dzięki niedyskrecyi pewnych osób, opinia publiczna w Niemczech dowiedziała się o tej machinacyi.

Z Moskwy donoszą do tegoż dziennika, że w tem mieście i w Petrogradzie zmobilizowano wszystkich oficerów i podoficerów aż do 55 roku życia. Nad granicą estońską znajduje się już kilka dywizyi armii czerwonej a fortyfikacye Petrogradu znacznie wzmocniono ostatnimi czasy.

W ubiegłym miesiącu utworzono kilka nowych stanowisk „inspektorów granicznych“ dla granicy z Rumunią. Jako powód stworzenia tych stanowisk podano walkę z kontrabandą. Tymczasom w rzeczywistości chodzi o powstrzymanie ucieczki mieszkańców Rosyi do Rumunii przed śmiercią głodową, jaka ich czeka we własnej ojczyźnie. Uciekają do Rumunii także żydzi w znacznej liczbie w obawie przed pogromami w okolicach zamieszkałych przez Rusinów.

Niemiecko-bolszewicka agitacya

w Zagłębiu i na G. Śląsku.

Sosnowiec, 1 października.

Odbyło się w tych dniach zebranie komunistyczne w Laura Hucie, na którem przemawiał emisaryusz rosyjski. Zebranie to, o którem zresztą prasa była poinformowana, stoi w związku z przyłączeniem do Polski: Pszczyny, Rybnika, Katowic i Królewskiej Huty, o czem podały wiadomość dzienniki.

Komunistom chodzi dzisiaj o skoordynowanie akcyi na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i mających przypaść nam okręgów śląskich. Przewlekłe pertraktacye w sprawie G. Śląska wpłynęły ujemnie na Górno-Ślązaków, z których część stała się podatnym gruntem dla haseł komunistycznych.

Propaganda bolszewicka na G. Śląsku wiąże się ściśle z agitacyą niemiecką, której nadzwyczaj jest na rękę, jak również i bolszewickiej obecny niski kurs naszej waluty. W tych dniach dał się zauważyć w Bytomiu podejrzany ruch niemiecko-bolszewicki, mający wszelkie cechy przygotowań zbrojnych w celu wywołania awantury na terenach, które mają być przyznane Polsce.

Z terenów górnośląskich przenosi się agitacya na Zagłębie Dąbrowskie, a głównym jej celem obecnie są wybory do Kasy chorych. Tę placówkę chcieliby bolszewicy opanować, i chociaż żywioły narodowe starają się tej akcyi przeciwdziałać, podkreślając dobitnie nadużycia zarządów komunistycznych w kooperatywach robotniczych, to jednak wybory w Zagłębiu stają pod znakiem najradykalniejszych prądów.

Kasa chorych w Zagłębiu należy do najbardziej podatnych placówek dla agitacyi między robotnikami. Eksperymenty wichrzeń radykalnych mają już swoją kartę w dziejach Kasy Chorych w Sosnowcu. Były już zakusy w swoim czasie do opanowania Kasy chorych przez żywioły skrajne.

Kasa chorych w Zagłębiu posiada wyjątkowo rozległy teren działania, olbrzymią ilość ambulatoryów, szpitali rozrzuconych po różnych fabrykach i kopalniach. Staje się więc wdzięcznym terenem dla agitacyi bolszewickiej. Wiedząc o tem przedstawiciele t. zw. grup robotniczych bezpartyjnych, czynią wszystkie wysiłki, aby Kasę opanować. Ożywiona działalność ze strony komunistów w celu opanowania Kasy chorych wskazuje jednocześnie na marazm i śpiączkę kół narodowych, a przedewszystkiem na apatyę inteligencyi Zagłębia, biorącej słaby udział w wyborach.

Iskierki.

Co uratuje Polskę?

Francuz, p. Piotr La Mazere, który przez 7 miesięcy bawił w Warszawie jako korespondent „Tempsa“, zamieścił w „Wieku XX“ artykuł p. t. „Dlaczego nie ogłosiłem drukiem książki o Polsce“. P. La Mazere opublikował swój artykuł w czasopiśmie polskiem dlatego, że jako szczery przyjaciel Polski — chciał powiedzieć Polakom prawdę w cztery oczy. Litania jego oskarżeń (n. b. podyktowanych szczerą życzliwością i przyjaźnią) jest bardzo długa: brak poszanowania władzy, próżniactwo, partyjność, dyletanctwo na urzędowych stanowiskach itd.

P. La Mazere nie tylko jednak oskarża, że również daje receptę uzdrowienia naszych stosunków w postaci projektu siedmiu ustaw, któreby należało wprowadzić w Polsce. Przewidują one kary za przezywanie współobywateli „Galicyanami“, „Poznańczykami“, „Królewiakami“, wyznaczają ciężką próbę pracy w kopalniach dla polityków chcących tworzyć nowe stronnictwo, zakazuje rozsiadania się po restauracyach i kawiarniach do godz. 8 wieczór i t. d.

P. La Mazere, dość surowo oceniając Polskę, znalazł jednak jeden jasny punkt w jej życiu — kobiety! „Są one — zdaniem autora — obdarzone większym wdziękiem i urokiem, niż wszystkie inne kobiety świata“.

Okazuje się więc, że najcenniejszym skarbem, jaki posiada Polska, jest piękna kobieta. Jest to skarb, jak wiadomo, podwójnie cenny, bo na jego „wdzięk i urok“ składają się nietylko ciało i dusza, ale tak kosztowne w dzisiejszych czasach akcesorya toaletowe... Ale trudno, cenny obraz musi być w stosownych ramach, a brylant w złotej oprawie...

P. La Mazere nie jest jednak tylko romantycznym wielbicielem kobiet polskich. Odkrył on w nich drzemiące siły, które mogą nawet wyprowadzić państwo polskie z dzisiejszych opresyi. „Pewien jestem — pisze francuski autor w swym artykule — że jeżeli kobiety będą mogły u was odgrywać rolę, do jakiej mają prawo, być nietylko posłami, lecz administratorami, dyplomatami, nawet ministrami, pewien jestem — powiadam — że kraj wasz zazna dni szczęśliwych“.

Istotnie genialne odkrycie. Gdy Polska, rozdarta partyjnemi sporami, cierpi na brak silnego rządu, możeby właśnie gabinet dwupłciowy, a nawet wyłącznie feministyczny uratował sytuacyę i uciszył burzę walk partyjnych w Sejmie. Bo wyobraźmy sobie, że expose składa premier o alabastrowych odsłoniętych ramionach, w krótkiej prawie do kolan spódniczce, w ażurowych pończoszkach, rzucając przytem powłóczyste spojrzenia w stronę przywódców partyjnych. Jego występ spotkałby się z pewnością z sympatyczniejszem przyjęciem, niż expose p. Ponikowskiego i zdołałby skruszyć opozycyjność zarówno najczarniejszej prawicy, jak i najczerwieńszej lewicy.

A jakby łatwo przychodziło do porozumienia na konwencie seniorów. (Wiadomo, że podtatusiali „seniorowie“ są najbardziej wrażliwi na „wdzięk i urok“ niewieści i najmniej wymagający).

Jedna jest tylko obawa. Gdyby ministrami były kobiety, to Rada ministrów musiałaby obradować od rana do wieczora i od wieczora do rana — zanim wszystkie ministrzynie zdołałyby wyczerpać bogate skarby swej elokwencyi. Czy w takich warunkach miałyby czas zająć się sprawami państwa, jest rzeczą wątpliwą — zważywszy na inne obowiązki niewieściego ministra, jak ondulacya, manicure, pedicure, konferencye z modniarkami, no i od czasu do czasu „ministeryalne“ awantury w domu.

Ale może dlatego właśnie państwo — pozostawiono swemu własnemu losowi — nie byłoby przynajmniej narażone na szkodliwe eksperymenty nieudolnych ministrów...

A więc spróbujmy, co może „urok i wdzięk“ kobiety, tak sławiony przez p. La Mazere, gdy nas, mężczyzn nie stać na... rozum polityczny.

CHM.

KRONIKA.

Z KOMITETU BUDOWY MUZEUM NAROD. W KRAKOWIE.

Sekcya skarbowa komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie wydała do instytucyi finansowych, przemysłowych i handlowych, związków, spółek i różnych przedsiębiorstw odezwę, w której wskazując na akcyę Komitetu, na obowiązek realizowania przez samo społeczeństwo wielkich zadań kulturalnych, a w szczególności na obowiązek Krakowa wobec takiego przybytku sztuki i kultury, jakim jest Muzeum Narodowe w Polsce, wzywa do wpisywania się na członków-założycieli Pomnika Wolności. W myśl odezwy, instytucye, przedsiębiorstwa i jednostki zechcą nadsyłać deklaracye do Generalnego Sekretaryatu Komitetu, a równocześnie wpisowe do skarbnika Komitetu.

Adres Generalnego Sekretaryatu: Muzeum Narodowe, Kraków, a adres skarbnika: Miejski Zakład kredytowy, Rynek gł., Kraków.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 856-tą Bratnia pomoc studentów politechniki we Lwowie; 857-mą oficerowie, urzędnicy wojskowi, podoficerowie i szeregowi szpitala wojsk. w Nowym Sączu; 858-mą oficerowie i żołnierze szpitala wojskowego Nr. 1. w Krakowie; 859 i 860 Radziejowskie Koło ziemian; 861-szą księża wikaryusze dyecezyi sandomierskiej, r. 1921; 862-gą drukarnia i księgarnia św. Wojciecha, Poznań, i 863-cią współpracownicy drukarni św. Wojciecha w Poznaniu — wpłacając po 80.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem Radziejowskie Koło ziemian, oprócz ufundowania cegiełek 859 i 860, wpłaciło 20.000 Mk. na cele odbudowy Wawelu.

Kraków, 5 października.

SPIS LUDNOŚCI do dnia wczorajszego napotykał na liczne trudności, spowodowane świętami żydowskiemi. Wobec tego Urząd statystyczny zmuszony został przedłużyć termin spisu do soboty. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się uzupełniający spis we wszystkich dzielnicach Krakowa. W tym celu dyrekcye szkół średnich zwolniły uczniów klas najwyższych, zajętych przy spisie, na dalsze dnie.

DALSZY CIĄG OBRAD KONFERENCYI POLSKO-CZESKIEJ. Wczoraj w sali posiedzeń Rady m. Krakowa toczyły się w dalszym ciągu obrady polsko-czeskie w sprawie uregulowania ruchu towarowego na kolejach między Polską a Czechosłowacyą. Ze strony polskiej uczestniczą w obradach delegaci Ministerstwa kolei, reprezentanci dyrekcyi kolejowych ze Stanisławowa, Lwowa i Krakowa, przedstawiciele województw lwowskiego i krakowskiego, przedstawiciele dyrekcyi poczt krakowskiej i lwowskiej, urzędów cłowych it. d. Władze kolejowe czeskie reprezentują zastępcy Ministerstwa kolei w Pradze, Minist. skarbu, oraz urzędów cłowych. Obrady mają charakter ściśle poufny. Polacy zgodzili się zasadniczo na przepuszczanie towarów czeskich przez terytoryum polskie do Rumunii, a jako rekompensatę przyrzekli Czesi dozwolić na przewóz towarów z Polski do Węgier przez Czechosłowacyę. Jak dotychczas, obrady toczą się zgodnie i jest prawie że pewnem, iż układy w sprawie wzajemnego ruchu granicznego będą pomyślnie załatwione. Po południu obradowały poszczególne sekcye, jakoto: prawnicza, drogowa, parowozowa, służby ruchu, handlowa i skarbowa. Obrady potrwają jeszcze kilka dni. Powzięte uchwały zostaną przedłożone do zatwierdzenia odnośnym ministerstwom.

ZNOWU PODWYŻKA CEN WĘGLA. Kopalnie węgla, posiadające w myśl zasady wolnego handlu możność samoistnego ustanawiania cen węgla, oznaczyły z końcem ubiegłego miesiąca na październik b. r. cenę w kwocie 93.000 Mk. za 10 tonn loco kopalnia. Obecnie zanim cena ta weszła w życie, zawiadomiły kopalnie, że z powodu znacznego podwyższenia płac górnikom zmuszone są podwyższyć ceny węgla do kwoty 130.500 Mk. loco kopalnia. Odpowiednio do powyższego zawiadomienia, zmuszony jest Magistrat ustanowić po raz drugi w tym miesiącu nowe ceny maksymalne na węgiel, sprzedawany na legitymacye i asygnaty, jak następuje: Cena za wagon 10 tonn loco dworzec kolejowy 151.421 Mk.; za 1 ctm. loco skład przy dworcu kolejowym 1580 Mk.; za 1 ctm. w składach Szpera, ul. św. Sebastyana, Kwiatkowskiego, ul. Zwierzyniecka, i u hurtownych handlarzy w Podgórzu 1650 Mk.; za 1 ctm. w składzie drobnego handlarza 1680 Mk.; za odwóz 1 ctm. do 14 ctm. włącznie 60 Mk.; za odwóz od 15 ctm. wzwyż 50 Mk. Cena za zniesienie wynosi 35 Mk.

STRAJK FARMACEUTÓW APTEKARSKICH. Z powodu trwającego obecnie strajku aptekarskiego, do obsługi klientów pozostały tylko nieliczne siły, mianowicie zarządcy aptek lub właściciele. W sytuacyi strajkowej farmaceutów nie zaszła wczoraj żadna zmiana. Prawdopodobnie we czwartek dojdzie do porozumienia między farmaceutami a właścicielami aptek.

REORGANIZACYA URZĘDU MIESZKANIOWEGO. Celem uproszczenia i przyspieszenia załatwiania spraw prowadzonych w m. Urzędzie mieszkaniowym, zostaje tenże Urząd, począwszy od dnia 1 b. m., podzielony na 5 oddziałów. W poszczególnych oddziałach sprawy mieszkaniowe załatwiać się będą w zasadzie według chronologicznego porządku wniesienia podania o przydział mieszkania. Z tego powodu na przyszłość powinny zupełnie odpaść osobiste prośby petentów w tem biurze lub prezydyum miasta o przyspieszenie załatwienia prośby o przydział mieszkania.

KONFERENCYA W SPRAWIE KONCESYI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj odbyło się w Magistracie posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego. Komisya wydała opinię co do szeregu wniesionych podań o udzielenie koncesyi zawodowych.

NIESŁUSZNE OSKARŻENIE. Odnośnie do notatki, umieszczonej w Nrze wczorajszym w sprawie tajemniczego braku 21 milionów marek w wojskowym okręgowym Urzędzie gospodarczym w Krakowie, dowiadujemy się, że dzienniki padły ofiarą mylnych informacyi. Stwierdzono bowiem zostało, że suma ta została w swoim czasie prawidłowo wydatkowaną na zakupy. Były major W. P. Agenor Drozd, opuszczając służbę wojskową, oddał swej komendzie wszelkie dowody rachunkowe, a odnośne dokumenty stwierdzają niewątpliwie, że sprawa ta jest w najlepszym porządku i że nie ma żadnych podstaw do podejrzeń o jakiekolwiek malwersacye lub nieprawidłowości. Jedynie tylko wskutek nieprzekazania dowodów rachunkowych (przedłożonych w swoim czasie przez p. A. D.) ze strony likwidującego się Urzędu gospod. do nowej komendy, ta ostatnia domagała się rozliczenia powyższej sumy, które to rozliczenie, opatrzone dokumentami, nastąpiło jeszcze przed półtora rokiem.

Redakcya z zadowoleniem umieszcza to wyjaśnienie sprawy nietylko dla rehabilitacyi prof. A. Drozda, ale także dla uspokojenia opinii publicznej i w obronie korpusu oficerskiego, który z powodu spowodowanych zarzutów niesłusznie cierpi jako całość. Prof. Drozd wychodzi z całej afery bez najmniejszej plamy i należy wyrazić tylko oburzenie z powodu złośliwej dyfamacyi.

PIĘĆ MILIONÓW MAREK POD NOŻAMI SIECZKARNI. Onegdaj przybył na targ pewien wieśniak z okolic Krakowa, nazwiskiem Wojdała ze swoją żoną, aby sprzedać kilkanaście snopków słomy, wiezionych w tym celu do Krakowa. Tutaj stanęli na Rynku Kleparskim, poczem kmiotek oddalił się na kilkanaście minut, polecając swej żonie dopilnowania przywiezionego towaru. Po odejściu Wojdały zbliżył się do wozu jakiś kupiec i począł targować cenę towaru. W krótkiej chwili przyszło do zgody i wieśniaczka towaru się pozbyła, zadowolona z korzystnej transakcyi. Tymczasem przyszedł Wojdała, a widząc opróżniony wóz, pełen rozpaczy, odkrył przed żoną swą tajemnicę, że w jednym ze snopków ukrył 5 milionów marek. Natychmiast Wojdałowie wszczęli poszukiwania za szczęśliwym nabywcą ukrytego skarbu. Po dłuższych chodzeniach i dopytywaniach, udało się wreszcie Wojdałom odnaleźć nabywcę cennych snopków słomy... niestety, zapóźno. Kupiec bowiem, po przywiezieniu słomy do domu, natychmiast porżnął ją w sieczkarni razem z banknotami. Nie trzeba dodawać, że boleść małżonków na widok pokrajanych w strzępy banknotów, graniczyła z obłędem.

KARY NA LICHWIARZY. Za lichwę kapustą skazał Urząd walki z lichwą Józefa Jendrszczyka na 3 dni aresztu, grzywnę 5000 Mk. i konfiskatę 300 główek kapusty. Jendrszczyk żądał za kopę kapusty 5000 Mk. Za lichwę ziemniakami skazano Kazimierza Siutę na 3 dni aresztu, grzywnę 5000, oraz konfiskatę 500 kg. ziemniaków. Siuta żądał za 100 kg. ziemniaków 4000 Mk. Za lichwę masłem skazano Annę Jaworską na 2 dni aresztu i grzywnę 1000 Mk. Paskarka ta sprzedawała masło w cenie 2200 Mk. za 1 kg. Za lichwę jajami skazano Józefę Salę na 2 dni aresztu i grzywnę 2000 Mk. Pobierała ona za jedno jajko 40 Mk. Wreszcie za lichwę słomą skazano Stanisława Włodarskiego na 2 dni aresztu i grzywnę 5000 Mk.

Z Polski i ze świata.

DZIENNIKARZE ANGIELSCY W WARSZAWIE. Z pobytu dziennikarzy angielskich w Warszawie prasa warszawska podaje następujące szczegóły: W niedzielę goście angielscy zwiedzali Łowicz i okolicę, jednomyślnie bowiem wyrazili życzenie zwiedzenia wsi polskiej. Anglicy zachwyceni byli barwnymi kostyumami łowickimi, oraz zamożnością i czerstwością ludu. Wieczorem tegoż dnia odbył się bankiet, wydany przez Syndykat dziennikarzy. Wygłoszono szereg toastów, a między innymi p. Roberts z „The Scotchman“, który powiedział, że „Polska niema potrzeby obawiać się prawdy o sobie i że najlepiej będzie, jeżli ją wszyscy znać będą“.

Znakomity publicysta angielski, p. Dillon, autor głośnego dzieła o pokoju wersalskim, który — jak wiadomo — bawi w Warszawie, ma stamtąd udać się do Lidy i do Wilna.

NADWORNY DEKORATOR W BELWEDERZE. W „Gazecie Warszawskiej“ czytamy: „Dowiadujemy się z wiarygodnych źródeł, że p. Leszek Niemojewski, syn redaktora „Myśli Niepodległej“ p. Andrzeja Niemojewskiego, otrzymał niedawno godność nadwornego dekoratora w Belwederze“.

Jakie czynności są przywiązane do godności „nadwornego dekoratora“ w Belwederze, gazeta nie podaje.

Nowa książka o Moniuszce.

Nakładem najruchliwszej obecnie u nas firmy wydawniczej: Gebethnera i Wolffa wyszła najnowsza **monografia Stanisława Moniuszki**, pióra krakowskiego muzykologa, Dr **Zdzisława Jachimeckiego**. Pracę tę powitać należy z uczuciem prawdziwej radości i szczerego uznania dla autora, bo jest to istotnie pierwsze wyczerpujące przedmiotowe, na ścisłych podstawach badań biograficznych i estetycznych oparte studyum twórczości dla Polaka tak drogiej, tak niegasnący dotąd urok wywierającej. Dotychczasowe prace o Moniuszce zacząwszy od Sowińskiego (pisanej jeszcze za życia twórcy „Halki“), potem Walickiego z r. 1873 i Wilczyńskiego z r. 1874 i 1900, wreszcie Polińskiego z r. 1914, oraz liczne artykuły dotykające tylko powierzchownie indywidualności twórczej wielkiego narodowego pieśniarza, nie dały zupełnego obrazu artystycznego i mimo szczerego umiłowania przedmiotu nie umiały przemówić przekonywująco, zawiłe w mowie nieścisłej, gubiące się we frazesach chwalczych, pozbawione szczegółowej analizy muzycznej. Najwięcej dobrych usiłowań w tym kierunku wykazuje praca Polińskiego, ale i w niej dużo braków, zwłaszcza w metodycznej stronie (jak słusznie zauważa Dr Jachimecki), bo autor będąc tylko zamiłowanym dyletantem muzykologicznym, często gubi właściwą drogę do syntezy. W ostatnich latach czytało się często „krytyczne wzmianki“, zestawiające twórczość Moniuszki z Chopinowską, z pod pióra rzetelnych znawców muzyki, jak np. Chybińskiego lub Opieńskiego, ale były to raczej myśli rzucone na gorąco, nie dość umotywowane, raczej impresye, jak sądy krytyczne, tak, że trudno czasem było wyłuskać ziarno czystej prawdy i chwiejący się sąd miłośnika muzyki Moniuszki ugruntować. Jeszcze do dziś dnia pojawiają się w przygodnych artykułach (jak np. niedawno w „Naprzodzie“ z okazyi pierwszego wystawienia „Hrabiny“ w Krakowie) sądy niesłychanie śmiałe i bezwzględnie uparte o „ulegałkach Moniuszkowskich“, czy o zaściankowości szlacheckiej muzy u twórcy „Strasznego dworu“, złośliwe uwagi na temat upodobań publiczności do skocznych mazurowych i krakowiaczkowych melodyi i te „myśli złote“ opatrzone podpisem powagi estetycznej, [illegible] rzetelny sąd słuchaczów, reagujących na muzykę Moniuszki odczuciem, a nie rozumem, tak łatwo dającym się opanować na tę lub ową modłę. Zapatrywań podobnych, uwłaczających wielkości Moniuszki, spotyka się u nas wiele, stanowczo za wiele, zwłaszcza u tych, którzy dokładnie dzieł Moniuszki nie znają, a dowiedziawszy się z biografii, że „organista Wileński“ ma pewne luki w muzycznem wykształceniu, wsiadają na konika krytycznego i z łatwością dowodzą, że kult Moniuszki w Polsce jest czemś anormalnem, niegodnem narodu, jakiemś omamieniem szlachecko-zaściankowej intrygi! Nie dziwimy się gazecie, która to czasem wydrukuje, ale dziwimy się ludziom kulturalnym, że tak pohopnie dają do druku swoje nie dość ugruntowane rewelacye.

Książka Dr Jachimeckiego powinna położyć kres tym wszystkim nieporozumieniom, może uzupełnić niedomówienia, kult potrafi pogłębić, nie zamykając ludziom oczów na strony słabe twórczości Moniuszki, ale też i otwierając widok na niejedną jasną, olśniewającą stronę talentu narodowego pieśniarza, o której należytego pojęcia nie mieliśmy, a to wszystko dlatego, że książka ta jest możliwie bezstronną, rzetelnie naukową pracą uczonego, który zadał sobie wiele godziwego trudu, żeby Moniuszkę poznać do głębi i przez to umieć uszanować i wszystkim innym do wierzenia podać jego istotną wielkość.

Dużo tam szczegółów nieznanych w twórczości Moniuszki, bo każde najdrobniejsze dzieło, poddane szczegółowej, choć, rzecz jasna, często niezupełnie wyczerpującej analizie muzycznej, dużo zestawień ze współczesną i wcześniejszą literaturą muzyczną europejską (np. wyjaśnienie stosunku Moniuszki do Wagnera i Chopina), bardzo wiele poruszanych zagadnień estetycznych, które każą nam teraz patrzeć na drogą postać litewskiego wajdeloty innem okiem, bystrzejszem spojrzeniem. Dokładność posunięto tu tak daleco, że śledzimy za autorem zadania harmoniczne i kontrapunktyczne Moniuszki z czasów studyów berlińskich, że dalej szczegółowo rozbieramy libretta operowe, że po raz pierwszy zestawiamy dokładnie wszelkie autoreminiscencye i zapożyczenia tematyczne Moniuszki (z lekka tylko przez Polińskiego dotknięte) i po raz pierwszy postępując za analizą autora, uznamy w utworach religijnych Moniuszki (a jest ich ilość większa, niż się to ogółowi zdawało) subjektywny, liryczny styl, uprawniony w muzyce kościelnej na równi ze stylem klasycznych kompozytorów, którym przypisujemy cechy „czysto kościelnej“ powagi i wzniosłości. W tem miejscu Dr Jachimecki czyni bardzo interesujące historyczne zestawienia. Zupełną nowością jest dokładne omówienie librett operowych, którym należała się istotnie ta troskliwość, bo zestawienie dokładne słowa i muzyki w operach Moniuszki, tłómaczy nam niejedną zagadkę na korzyść autora muzycznego. Dr Jachimecki wykazuje, w ilu to miejscach melodyjny rozpęd Moniuszki trafiał na przeszkodę w nienaturalnej, czy niezręcznej robocie wiersza, bo szczera liryka natchnionego pieśniarza domagała się czystego, gorącego natchnienia poety, stąd powody, że czasem myśl muzyczna banalizuje się, czy załamuje w linii.

Opery „Hrabina“ i „Verbum nobile“, zawierające tyle uderzających piękności muzycznych, nie mogą porwać słuchaczów, tak jak „Halka“ nieśmiertelna, bo brak im kośćca dramatycznego, koniecznego nawet dla opery komicznej, a częste banalności tekstu w aryach czy duetach zmuszają dzisiejszego słuchacza do krytycznego grymasu. Nawet „Straszny dwór“, ta muzyczna perła twórczości Moniuszki, nie może w zupełności poruszyć entuzyazmu widza przez błahość koncepcyi literackiej, przez słabość zawiązku dramatycznego, zwłaszcza w zakończeniu opery. Ważne te szczegóły Dr Jachimecki opracował nader sumiennie i stał się przez to jakby odkrywcą istotnych cech talentu Moniuszki. Z drobiazgową pieczołowitością autor monografii rozbiera kantatę „Mildę“, której tekst daje mu sposobność do porównań z dramatem muzycznym Wagnera, przez interesujące zestawienia. Na podkreślenie zasługuje również omówienie kompozycyi instrumentalnych różnych rodzajów (jak np. kwartetu smyczkowego i fortepianowych utworów, uwertur i baletów).

Opracowanie działu pieśni mniej nas zadowalnia, bo chcielibyśmy mieć bardziej syntetyczne zestawienia, pragnęlibyśmy mieć przed oczami wszystkie arcydzieła Moniuszki z tej dziedziny dokładnie zanalizowane, ale sam autor chyba zgodzi się, że to wymaga osobnej pracy, szczegółowej monografii, bo takie tam bogactwo nastrojów, taka rozmaitość charakterystyki muzycznej i taki różnorodny styl muzyczny, że wprost trudno znaleźć porównanie w europejskiej literaturze muzycznej. Dr Jachimecki w analizie pieśni Moniuszki wspomina Szumana, Szuberta, Beethovena, Loewego i Chopina, a z porównań tych Moniuszko wychodzi jako pieśniarz zwycięsko i to dowodzi prawdziwego kultu polskiego uczonego do twórczości rodzimej, jeżeli nazwisko „europejskie“ nie potrafi mu zaćmić szczerego sądu badacza, który patrzy na przedmiot badany okiem znawcy rozentuzyazmowanego. Charakterystyczną właśnie cechą pióra Dr Jachimeckiego we wszystkich jego pracach z dziedziny muzykologii jest to prawdziwe umiłowanie przedmiotu, to zakochanie się w autorze, czy

P. CURIE-SKŁODOWSKA przybyła do Warszawy wczoraj po południu. Na dworcu powitali ją przedstawiciele towarzystw naukowych, rektor uniwersytetu i politechniki, liczne grono młodzieży, oraz przedstawicielki instytucyi kobiecych.

ZJAZD CHIRURGÓW POLSKICH. Wczoraj rozpoczął się w Warszawie trzydniowy zjazd chirurgów polskich, z udziałem przeszło 300 uczestników ze wszystkich zied polskich. Zjazd otworzył prezes zjazdu, Dr Schramm.

TANIEJ ŻYĆ, CZY UMIERAĆ? Dzienniki warszawskie donoszą, że dozory cmentarzy podniosły tam ceny miejsc na cmentarzach o 100 procent, a także o 100 proc. podniesiono opłatę za przewóz zwłok karawanem. Tym sposobem obecnie najtańsze miejsce na Powązkach kosztuje 32.000 Mk., na Brudnie zaś 10.000 Mk. Najtańszy karawan kosztuje obecnie 3600 Mk.

PIERWSZY ZJAZD POLSKICH RESTAURATORÓW we Lwowie oświadczył się za stworzeniem jednej państwowej organizacyi zawodowej z zarządem w Warszawie, oraz za zakładaniem i wprowadzeniem szkół zawodowych gospodarczo-szynkarskich w stolicach województw. Zjazd domagał się wreszcie zezwolenia na przywóz win nisko procentowych w nieograniczonych ilościach i to dla wszystkich przemysłowców, a nie dla uprzywilejowanych tylko firm.

JAK BOLSZEWICY PRZEMYCAJĄ ODZIEŻ. Najróżnorodniejszych wybiegów używają bolszewicy, byle zaspokoić swój głód w Rosyi. Między innemi wywożą oni do Rosyi odzież i obuwie, a mianowicie wysyłając do Rosyi swoich jeńców, ubierają ich w najlepsze ubrania i buty, dodając jeszcze zapas w tłomoki, a później, po przekroczeniu granicy, rzeczy te im odbierają, przebierając ich w najgorsze łachmany. Szemrać oczywiście w „raju" sowieckim nie wolno, więc jeńcy milczą.

ZAMKNIĘCIE DOMU GRY W SOPOTACH. „Gazeta Gdańska" donosi o zamknięciu domu gry w Sopotach. Dyrekcya zdecydowała się na zamknięcie domu gry wskutek interpelacyi posłów polskich i socyalistycznych w sejmie gdańskim, którzy dostarczyli sejmowi wiele obciążającego materyału w tej sprawie.

REKORDOWE OSZUSTWA Holendra, Daniela Duima w Wiedniu, o których doniosły już depesze, są nawet w dzisiejszych czasach, gdy zła wola ludzka święci na wszystkich polach tryumfy, czemś niesłychanem, przechodzą bowiem dwa miliardy koron austryackich. W ten sposób Duim wziął rekord nad Alzatczykiem Rueffem, który naciągnął niedawno temu Wiedeńczyków tylko na niecałe dwieście milionów.

Teraz dopiero „post festum" zapytuje się prasa wiedeńska, w jaki sposób ten młody, bo 26-letni, Holender, nikomu do niedawna w Wiedniu nieznany, mógł zdobyć sobie nieograniczone zaufanie tylu najpoważniejszych firm handlowych?

Humor wiedeński objawił się nawet przy tej smutnej sprawie. Oto nadano Duimowi przydomek „der fliegende Holländer" a kwotę przezeń wyłudzoną nazwano „ pożyczką przymusową Duima".

Genialny ten oszust osiadł dwa lata temu nad „modrym Dunajem" jako handlarz brylantów i późnij dopiero uzyskał wstęp na giełdę.

POMNIK CLEMENCEAU. W miejscowości Saint Hermine odbyła się w obecności ogromnych tłumów publiczności uroczystość odsłonięcia pomnika Clemenceau. Wszyscy mówcy deputowani i senatorzy, należący do różnych stronnictw, w swoich przemówieniach oddali hołd patryotyzmowi wielkiego francuskiego męża stanu, który nabył słuszne prawa do trwałej wdzięczności ojczyzny. Clemenceau, sam przemawiając, wysławiał zwycięstwo Francyi, oraz świetną epopeję żołnierza francuskiego.

ŚWIĘTO ZBRATANIA FRANCUSKO-AMERYKAŃSKIEGO. Z okazyi złożenia w imieniu kongresu Stanów Zjedn. medalu honorowego na grobie nieznanego żołnierza, Millerand, oraz gen. Pershing dokonali na polach Elizejskich wielkiej rewii wojsk amerykańskich i francuskich. Ambasador amerykański Harry wypowiedział mowę, w której oświadczył: Przyszłość świata jest jak najściślej związana z losami Francyi, która podczas wojny była bastyonem cywilizacyi i obecnie jest jej symbolem Bitwę będziemy uważali za wygraną lub przegraną zależnie od tego, czy Francya będzie stała hardo, czy też upadnie.

USTĘPSTWO NA RZECZ ZWOLENNIKÓW ALKOHOLU. Z Chrystyanii donoszą, że sejm norweski uchwalił zmianę w ustawie antyalkoholowej. Mianowicie będzie odtąd wolno każdej dorosłej osobie, liczącej ponad 25 lat, kupić sobie raz na kwartał pół litra spirytusu w aptece. W Norwegii — podobnie jak w Stanach Zjednoczonych — wyrób i sprzedaż napojów alkoholowych są wzbronione na mocy specyalnej ustawy.

—

w epoce, ten zapał artystyczny, który nadaje jego pracy rumieńców życia i pociągającej siły, która łatwiej przekonać potrafi, niż bardzo sumienna, ale zimna dyssertacya. Jeśli dodatkiem do tego jest sumienność analizy naukowej i dokładność badacza, to praca taka wydać musi rezultat doskonały. Pióro Dr Jachimeckiego zbliża się do typy uczonych francuskich, mimo, że nasz muzykolog studya swe odbywał pod okiem powag niemieckich. Autor najnowszej monografii o Moniuszce ma za sobą szereg prac bardzo doniosłej wartości, a takie książki, jak: „Wpływy włoskie w muzyce polskiej", „Historya muzyki polskiej" i ostatnio wydana monografia Moniuszki utrwali stanowisko młodego jeszcze uczonego i umocni wiarę w jegosąd krytyczny, w powagę jego estetycznych rewelacyi. Choćbyśmy w niejednem chcieli polemizować z Dr Jachimeckim, choćby nam niedogadzało to, czy owo powiedzenie, to uznać musimy, że mamy przed sobą uczonego artystycznym zapałem obdarzonego, który patrzy nietylko szkłem mędrca, ale reagującego odczuciem na objawy sztuki, przejmującego się szczerze z młodzieńczym jeszcze zapałem. Dlatego wierzę, że słowa Dr Jachimeckiego, który „pragnie, ażeby ta książka przekonała wszystkich o wysokiej godności talentu Moniuszki, ażeby natchnęła cześć dla największego naszego w tem stuleciu po Chopinie mistrzu muzyki narodowej", trafią na grunt dobrze przygotowany i że książka ta spełni swoje artystyczno-społeczne zadanie.

BOLESŁAW WALLEK-WALEWSKI.

Judaica.

POGROM ŻYDÓW PRZEZ ŻYDÓW. Organ poale-syonistów donosi w ostatnim numerze, co następuje: „Nabożni żydzi z Ozarowa z rabinem miejscowym na czele, w liczbie 200 osób, napadli w sobotę na Związek zawodowy „poale-syonistyczny". Rzucili się na robotników, członków Związku, pobili ich nożami, potłukli ruchomości, wybili szyby i podarli książki. Nasi towarzysze, nie zoryentowali się na razie, o co chodzi i nie stawili należytego oporu".

Mamy więc nowy pogrom żydów — dokonany przez żydów.

Ze spraw ukraińskich.

AMBASADOR WSCHODNIEJ GALICYI. Pod tym tytułem zaczął funkcyonować w republice czesko-słowackiej — jak donoszą z Pragi — Dr Eugeniusz Lewickij, b. poseł do austryackiej Rady państwa.

UKRAIŃSKI UNIWERSYTET W PRADZE. W połowie b. m. nastąpi uroczyste otwarcie „Wolnego Uniwersytetu ukraińskiego" w Pradze, którego rektorem będzie prof. Dr Kolessa, b. prof. Uniwersytetu lwowskiego. Uniwersytet ten, na którego urządzenie mieszkający w Ameryce Ukraińcy dostarczyli funduszów, znajdzie pomieszczenie w salach praskiego uniwersytetu czeskiego i niemieckiego. Będzie on miał dwa fakultety: prawniczy i filozoficzny. Spodziewanem jest, że 800 akademików ukraińskich, mieszkających w Pradze, na uniwersytet ukraiński się zapisze.

Zawiadomienia i komunikaty.

O DOM LITERATÓW I ARTYSTÓW POLSKICH W RZYMIE. Krakowski Związek literatów urządza w piątek 7 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Domu artystów (plac św. Ducha) zebranie krakowskich literatów i artystów, na którem prezes Związku literatów, p. Jan Pietrzycki, który w tych dniach powrócił z Rzymu, wygłosi referat na temat reorganizacyi fundacyi gmachu św. Stanisława w Rzymie w tym kierunku, by stał się w części domem dla polskich uczonych, literatów i artystów, którzy do Rzymu przybywają na studya. Rzecz ta, ze stanowiska kulturalnego pierwszorzędnej wagi, winna zainteresować szerokie koła artystyczne w Polsce. Po referacie odbędzie się dyskusya i uchwalenie rezolucyi, celem solidarnej akcyi w tej sprawie. Podobne zebrania mają się odbyć również w Związku literatów w Warszawie i Lwowie.

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę dnia 5 b. m. o godz. 8 wiecz. posiedzenie naukowe, na którem doc. Dr Olbrycht wygłosi odczyt p. t. „Nagła śmierć a gruczoły dokrewne".

Z BURSY IM. ŚW. JACKA. Dnia 9 b. m. odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa bursy im. św. Jacka w IV gimnazyum o godz. 10, w celu rozwiązania się Towarzystwa i przekazania własności. Po półgodzinie zapadnie uchwała bez względu na ilość członków.

Wiadomości kościelne.

DOTYCHCZASOWY SUPERIOR KS. KS. MISYONARZY na Nowej Wsi, Ks. Jan Bilim, został mianowany rektorem M. Seminaryum Arcybiskupiego we Lwowie.

Z teatrów krakowskich.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. Dziś, we środę 5 b. m., J. Straussa „Baron cygański", cieszący się wyjątkowem powodzeniem. Wobec nadzwyczajnego sukcesu, jaki zdobyli sobie pp. Jefimcewa i Kniaginin, udało się dyrekcyi opery pozyskać jeszcze na kilka występów tych znakomitych artystów, mianowicie we czwartek dnia 6 b. m. w „Traviacie", w sobotę zaś w operze „Rigoletto".

Z RUCHU TEATRALNEGO. Z „Bagateli" krakowskiej — jak się dowiadujemy — ustąpił p. Dante-Baranowski, znany zaszczytnie artysta dramatyczny i sekretarz tego teatru. „Bagatela" traci w p. Dante-Baranowskim nietylko wytrawnego współkierownika o wielkiej kulturze, ale i wybitnego artystę, który najchlubniej zapisał się jako interpretator całego szeregu świetnych kreacyi.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Kurnik" Fr. Bernarda wypełnia dotąd stale widownię i cieszy się niesłabnącem powodzeniem. „Kobieta, która zabiła", sztuka Sidney'a Garricka, wzbudziła ogólne zainteresowanie, zwłaszcza w świecie artystycznym, ze względu na niezmiernie ciekawe problemy psychologiczne, oraz subtelną i wyrafinowaną technikę dramatyczną. Próby tej interesującej sztuki odbywają się pod reżyseryą p. Węgierki.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 5 b. m.: „Promienie F. F." B. Winawera.
Czwartek 6 b. m.: „Dwie cnoty" Alf. Sutro.
Piątek 7 b. m.: „Promienie F. F." B. Winawera.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 5 b. m.: „Baron cygański".

Repertuar „Bagateli".

Środa 5 października: „Kurpik".

Repertuar „Nowości".

Środa 5 b. m.: „Grigri".
Czwartek 6 b. m.: „Grigri".

Ze sportu.

Sukces polskiego footballu.

Zaszczytne zaproszenie, jakie otrzymała Cracovia do Budapesztu, celem spotkania się z dwiema najlepszemi drużynami węgierskiemi: M. T. K. i F. T. C. W spotkaniu z F. T. C. poniosła wprawdzie Cracovia nieznaczną porażkę, bo przegrała 1 : 0. Sam ten wynik świadczyłby niezmiernie chlubnie o naszym sporcie. W drugim dniu grała Cracovia z drużyną M. T. K., uchodzącą obok czeskiej Sparty za najlepszy zespół na kontynencie. Tysiączne rzesze widzów zgromadziły się na boisku wieloletniej mistrzowskiej drużyny Węgier, by obserwować doskonałą grę footballistów polskich. Drużyna nasza zareprezentowała sport polski godnie i chwalebnie schodząc z boiska wśród frenetycznych oklasków i entuzyazmu widzów z wynikiem 0 : 0.

Kraków—Lwów 1 : 1.

Ze względu na wyjazd Cracovii do Budapesztu nie był Związek okręgowy krakowski w możności złożyć drużyny reprezentatywnej. Footbal krakowski reprezentowała drużyna Wisły. Jak nam telefonem doniesiono, wywiązała się Wisła doskonale ze swego zadania. Lwów zdołał dopiero w ostatniej chwili zdobyć wyrównującą bramkę. Publiczność lwowska, zwłaszcza ta, która zjawia się na boisku Pogoni, zachowywała się, jak nam telefonują, tak wobec graczy krakowskich, jak i sędziego w sposób skandaliczny.

KOLARSTWO.

Mistrzostwo Polski na 200 km.

W zawodach o mistrzostwo Polski wyszedł zdobył Höchsman z Krakowa, który do 84 km. wyprzedził wszystkich o parę kilometrów. Defekt gumy i brak drugiej maszyny do zmiany pozwolił Langemu wysunąć się naprzód. Trzeci z rzędu przyjechał krakowianin Chyłkiewicz. Cykliści nasi mają podobno wnieść protest przeciw p. Langemu, który jakiś czas miał jechać przy pomocy jadącego obok samochodu.

Zawody cyklistów w Krakowie.

Sekcya kolarska przy klubie Cracovia przystąpiła ubiegłej niedzieli do otwarcia toru cyklistycznego, urządzając zawody kolarzy o dużym programie. Z cyklistów najlepszą klasę przedstawili: Höchsman i Chyłkiewicz. Rzecz jasna, że zawody kolarskie zgromadziły tłumy widzów, którzy dotychczas nie mieli sposobności obserwować ich na torze.

Tor zbudowany w parku Cracovii nie odpowiada wymaganiom, jakie stawia dzisiejsza technika, nadaje się do wyścigów rowerowych, lecz nie do wyścigu motorów. Jazda motorów wymaga oddzielenia widzów (zwłaszcza na wirażach) odpowiednia baryera, gdyż w takich razach bardzo łatwo o poważny wypadek. Wpuszczanie zaś widzów w obręb boiska jest nietylko że nie sportowe, lecz i niebezpieczne, czego przedsmak odczuli niestosujący się do regulaminu sportowego.

Opera i operetka.

Gościnne występy E. Jefimcewy i K. Kniaginina w op. „Rigoletto" i „Traviata" Verdi'ego.

Przedstawienia oper verdiowskich cieszą się niesłabnącem powodzeniem i stale wypełniają publicznością salę teatru. Można zauważyć, że oba arcydzieła Verdi'ego zyskują za każdem przedstawieniem na sprawności i pogłębieniu. Staranna wystawa, doskonałe chóry na tle zgranej orkiestry mogą dostarczyć wybrednemu słuchaczowi wrażeń nieprzeciętnych. Dyrekcya teatru dbając o artystyczny poziom i urozmaicenie partyj tytułowych, zaprosiła na gościnne występy artystów opery petersburskiej pp. Elżbietę Jefimcewę i Konstantego Kniaginina. Kraków poznał w ten sposób, jak na scenach rosyjskich interpretują mistrzów włoskich, jak tamtejsi śpiewacy kładą nacisk nie tyle na skończoną technikę koloraturową, ile na utrzymanie linii i stylu włoskiego bell-cantu.

P. Elżbieta Jefimcewa rozporządza miękkim głosem, sopranem, o jasnej ciepłej barwie. Głos jej ujmuje słuchacza od pierwszej chwili rozlewnością cantileny, dystynkcyą i urokiem liryzmu kobiecego. Artystka nie atakuje słuchacza baterya ciemnych krytych tonów, a doprowadziła łatwość emisyi tak wysoko, że laik odnosi wrażenie zupełnego braku sztuki: taki mam głos i takim śpiewam. Dodać do tego świetne opanowanie pamięciowe i muzyczne roli, swobodę gry, a zrozumiemy tajemnicę powodzenia p. Jefimcewy.

Podobne zalety śpiewackie przedstawia gra pana Konstantego Kniaginina. Na pierwszy plan wybija się znakomity aktor, opanowujący rolę Rigoletta w najdrobniejszych szczegółach. Organ głosu szlachetny, intonacya wzorowa, opanowanie pamięciowe (artyści grają bez suflera) to zalety, które tłumnie zebrana publiczność ocenić potrafiła, darząc sympatyczną parę artystów burzliwymi oklaskami po odśpiewaniu każdej aryi.

Z. PRZEORSKI.

Pożegnanie zasłużonego działacza.

Wczoraj wieczorem w salach Tow. obrony kresów zachodnich odbyła się uroczystość pożegnania prezesa tegoż Tow., ks. J. Rzymełki. Na uroczystość przybyli: wicewojewoda Kowalikowski, gen. Szeptycki, wiceprez. m. Wielgus i Rolle, ks. kan. Korzonkiewicz, dyr. gimn. Winkowski, duchowieństwo, członkowie Tow., oraz szereg zaproszonych gości. Podczas uroczystości wygłoszono szereg przemówień, w czasie których podniesiono nieocenione zasługi ks. J. Rzymełki, jako prezesa, położone około spraw plebiscytowych. W odpowiedzi na te przemówienia zabrał głos ks. Rzymełko, który podziękował wszystkim współpracownikom za dzielną współpracę. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Roty".

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu dn. 4 b. m. Przed przystąpieniem do rozpraw nad sprawami finansowemi, zabrał głos minister skarbu Michalski. Po mowie ministra pos. Wojdaliński referował sprawę w przedmiocie podwyższenia gwarancyi skarbu Rzeczypospolitej za zobowiązania wypływające z wydawania obligacyi komunalnych przez Polski Bank Krajowy, oraz ustawę o upoważnieniu ministra skarbu do zaciągania w Polskim Banku Krajowym pożyczki w wysokości 120 milionów marek. Mówca wskazał na potrzebę zorganizowania kredytu długoterminowego w państwie i omawiał sprawę ochrony granic i zorganizowanie straży granicznej. Obie ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto bez dyskusyi.

Następnie p. Wierzbicki w imieniu komisyi skarbowo-budżetowej składał sprawę o przestrzeganiu art. X. konstytucyi. Mówca zaznaczył, że na dzisiejsze wezwanie ministra skarbu komisya skarbowa może już odpowiedzieć czynem. Art. X. konstytucyi głosi, iż wnioski i projekty ustawy, pociągające za sobą wydatki ze skarbu, muszą podawać sposób ich pokrycia. Obecnie idzie o to, aby ten artykuł wszedł w życie. Komisya skarbowa zajęła się tą sprawę z okazyi ustawy o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych. Komisya skarbowa uznała wagę tej ustawy i uchwaliła ją, a jednocześnie uchwaliła wniosek, że ustawa ta wejdzie w życie, gdy wydatki i dochody dojdą do równowagi. Ma to się odnosić nietylko do tej ustawy, ale i do wszystkich innych. Komisya skarbowa wniosła też, aby każdy wniosek i projekt ustawy, obciążający skarb państwa, musiał być badany przez komisyę skarbowo budżetową, zgodnie z art. X. konstytucyi, a jeżeli wniosek nie podaje równocześnie sposobu pokrycia, aby był odesłany wnioskodawcom. Izba wniosek przyjęła.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi morskiej i skarbowo-budżetowej co do projektu ustawy o obciążeniach hipotecznych w walucie zagranicznej polskich statków handlowych. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Następne posiedzenie w piątek o g. 4 po poł.

Udział stronnictw w komisyach sejmow.

Warszawa. (Tel. wł.) Na konferencyi prezydyów klubów sejmowych ustalono przedstawicielstwo do komisyi sejmowych w sposób następujący: (Przy każdej komisyi w nawiasie podajemy nazwę klubów, z członków których ustalono przewodniczącego komisyi i jego zastępcę): Administracyjnej (Lud., centr. Duban.); aprowizacyjnej (kl. mieszcz., chrz. d.); demobilizacyjnej (skulszcz., Związek L. N.); konstytucyjnej (Ludowcy, Związek L. N.); likwidacyjnej (Związek L. N., Ludowcy); ochrony pracy (chrz. dem., P. P. R.); odbudowy (kl. prac. konst., centr.); opieki społ. (Wyzwol., Skulszcz.); oświaty (grupa Duban., Skulszcz.); prawnej (Związek L. N., N. P. R.); przem. i handl. (P. P. S., kl. mieszcz.); robót publ. (Ludowcy, P. P. R.); rolnej (Skulszcz., Wyzw.); skarb.-budżet. (Ludowcy, Zw. L. N.): wodnej (P. P. S., Związek L. N.); wojskowej (Ludowcy, Związek L. N.); zagran. (Zw. L. N., Skulszcz.); inwalidzkiej (centr. n., Ludowcy); miejskiej (Związek L. N., kl. mieszcz.); morskiej (Związek L. N., kl. pracy konst.); regulaminowej (Lud., P. P. S.); współdzielczej (P. P. S., Ludowcy); zdrowia (Związek L N.. N. P. R.); spraw żydowskich (chrześc. demokr.).

DZIENNIKARZE ANGIEL. W WARSZAWIE. Warszawa. P. A. T. Wczoraj o godz. 14 odbyło się śniadanie u posła angielskiego Maksa Muellera, na którem oprócz przedstawicieli prasy angielskiej byli obecni min. Skirmunt, Łados, Strassburger. Eberhardt, a z prasy polskiej Sadzewicz, Kozicki, Rosner i Stroński. Był także publicysta angielski Dr Dillon. Na cześć prasy polskiej i angielskiej przemawiał poseł Mueller, na toast odpowiedział Coulson („York Post") i Stroński. O g. 18.50 dziennikarze angielscy żegnani na dworcu serdecznie, odjechali do Lwowa.

Grecy spuścili z tonu.

Konstantynopol. P. A. T. Havas. Z Aten donoszą, że rząd grecki wyda w najbliższym czasie odezwę, w której stwierdzi, że Grecya jest gotowa do wszczęcia rokowań pokojowych. Proklamacya będzie zawierała również oświadczenie, że mobilizacya armii greckiej natychmiast ustanie.

Rzym. P. A. T. Radio. Ostatnie wiadomości wojenne z Konstantynopola donoszą, że Kemaliści na odcinku południowym rozpoczęli ofenzywę. Najzacietsze walki toczą się na odcinku Afium Karahissar. Wojska greckie cofają się w kierunku linii kolejowej Afium-Konia. — Koła kompetentne pondoszą znaczne wzmożenie się sił Kemalistów i przewidują dalsze cofanie się Greków.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Minister skarbu Dr Michalski objął z dniem wczorajszym urzędowanie.

Warszawa. (Tel. wł.) Konsul Rose po kilkudniowym pobycie w Warszawie wrócił do Berlina. Polski poseł w Berlinie Dr Madeyski przyjechał na kilka dni do Warszawy w celu złożenia sprawozdania min. Skirmuntowi o sytuacyi.

Warszawa. (Tel. wł.) Kierownik min. zdrowia Dr Chodźko wyjechał do Równego dla zbadania punktów repatryacyjnych.

Warszawa. (Tel. wł.) „Rosspress" donosi, iż majątek Ign. Paderewskiego pod St. Francisco został sprzedany na licytacyi.

Gdańsk. (E. E.) Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczął się proces przeciwko posłom do parlamentu Rahmowi i Schmidtowi w sprawie znanych zajść w Sejmie gdańskim dnia 4 sierpnia.

Gdańsk. (E. E.) W najbliższym czasie ma nastąpić fuzya „Gazety Gdańskiej". Od 1 listopada w Wolnem Mieście wychodzić będzie tylko jedno codzienne pismo polskie.

Genewa. P. A. T. Havas. Na plenarnem posiedzeniu Ligi po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę przyjmującą do wiadomości akt proklamowania niepodległości Albanii.

Rzym. (E. E.) Redukcya płac, którą zaczęto wprowadzać w życie, napotkała na dalszy opór ze strony robotników i tak, w dniu wczorajszym wstrzymało pracę 200.000 robotników przemysłu chemicznego.

Madryt. (E. E.). Kolejarze hiszpańscy rozpoczęli w dniu dzisiejszym strajk z powodu nieuwzględnienia ich żądań, dotyczących 8-mio godzinnego dnia pracy.

Rzym. P. A. T. Radio. Według doniesienia z Waszyngtonu, ilość bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych dosięga 4 milionów. Rząd rozwija żywą działalność celem zaradzenia temu stanowi, który godzi w interes państwowy Stanów Zjednoczonych.

Malilla. P. A. T. Donoszą urzędowo, że trzy kolumny hiszpańskie, które opuściły Nador, zajęły ważne pozycye nieprzyjacielskie.

Wiadomości gospodarcze.

FREKWENCYA GOŚCI NA TARGACH WSCHODNICH osiągnie prawdopodobnie cyfrę do 250.000 zwiedzających. Dochody z sprzedaży biletów wynosiły do poniedziałku wieczór 11 milionów marek. Tak dostawcy, jak i zwiedzający są z przebiegu Targów całkowicie zadowoleni. Olbrzymia większość wystawców zapewniała, że w przyszłorocznych Targach weźmie udział. Targi przyszłoroczne mają mieć miejsce w sierpniu 1922 roku.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM. Dzisiejsze (wtorkowe) żebranie giełdowe niewiele różniło się od wczorajszego. Ruch w walutach i dewizach nikły, choć dolary miały tendencyę zwyżkową, a marka niemiecka uległa zniżce. Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie budzą zainteresowania. Transakcye w dziale akcyi przemysłowych, górniczych i handlowych ożywione. Powodzeniem cieszą się: Zieleniewski, Chodorów, Ćmielów, Trzebinia tłuszcze, Trzebinia żelazo, Topoge, Pezet, Pocisk, P. T. H., Głob, Krakus, Polska Nafta, Siersza elektr., Siersza górnicza, Cegielski, Parowozy.

„Czarna" giełda obchodzi jeszcze drugi dzień świąt nowego roku. W wolnym obrocie dolary amerykańskie zyskały na kursie, szacowanym od 600—6500 Mk., inne waluty, z wyjątkiem marek niemieckich i niem. austr. korony. utrzymują się na wczorajszym mniej więcej poziomie: franki szwajc. 1100 Mk., franki franc. 450 Mk., liry 240— 245 Mk., leje 50—52 Mk., niemieckie marki 49 Mk., czeskie korony 71 Mk., niem. austr. korony 2 Mk. 75 fen.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA: Jęczmień fr. stacya załadowania 8400.

ZŁOTO W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Napływ złota europejskiego, jaki się rozpoczął w czasie wojny, trwa dotąd z niesłabnącą siłą. W ciągu 5 miesięcy b. r. dowóz złota do Stanów Zjedn. przewyższył jego wywóz o 390 milionów dolarów. W dniu 1 czerwca zapas złota w Stanach Zjedn. wynosił 3 miliardy dolarów.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: trans. —, sprzedaż 6175—5995, kupno 5995, franki franc. czeki: trans. 455—447, sprzedaż 447, kupno 435, funty szter. 24000—23600, marki niem. czeki: trans. 49.50—49.25, sprzedaż 49.25, kupno 47.75, gotówka: trans. 49.00, sprzedaż 49, kupno 47.50, Gdańsk czeki: trans. 49.75—48.75, korony czeskie czeki. trans. 66.64.

MAURYCY LEBLANC.

Małżeństwo Arseniusza Lupin.

Tak mijały tygodnie. Pewnego dnia zauważyłem, że drzwiczki sąsiedniej kajuty nie były zamknięte. Popchnąłem je — była pusta. Udało mi się zabrać pilnik do paznokci, leżący na toalecie.

W ciągu dwóch tygodni następnych przy wielkim nakładzie cierpliwości, przepiłowałem kratę mego okienka i mogłem myśleć o ucieczce. Ale, mimo, że pływam dobrze, męczę się szybko. Musiałem więc czekać na chwilę, gdy Yacht zbliży się dostatecznie do lądu. Właśnie przedwczoraj obserwowałem wybrzeże i ze zdumieniem rozpoznałem w blasku zachodzącego słońca sylwetę zamku Savrean, jego smukłe wieżyczki i potężne baszty.

Czyż to miał być cel potajemnej podróży?

Krążyliśmy tam przez całą noc i przez cały następny dzień. W końcu, dziś rano zbliżyliśmy się na tyle, iż osądziłem, że nadeszła odpowiednia do ucieczki chwila, tem bardziej, że płynęliśmy wśród skał, za którymi mogłem się ukryć doskonale i płynąć bezpiecznie. Ale w chwili, gdy miałem uciec, zauważyłem, że znowu drzwiczki były otwarte. Uchyliłem je przez ciekawość. Zobaczyłem tam małą szafkę, otwarłem ją i na chybił trafił zabrałem paczkę papierów. Były to listy, listy z instrukcjami dla bandytów, którzy mnie uwięzili. W godzinę potem, gdy przelazłszy przez okienko, — spuszczałem się w morze, wiedziałem wszystko; przyczyny mego porwania, sposoby użyte, cel wytknięty i przebieg potwornego spisku, uknutego przeciw hrabiemu de Sarzean-Wendome i jego córce.

Na nieszczęście było już zapóźno. Byłem zmuszony ukryć się w zagłębieniu skały, by mnie nie dostrzeżono ze statku i wylądowałem dopiero w południe. Straciłem jakiś czas na to by dotrzeć do chaty rybackiej, zmienić ubranie, dotrzeć tutaj. Stało się to o trzeciej godzinie. Przybywszy, dowiedziałem się, że ślub już się odbył.

Stary szlachcic nie odezwał się ani słowem. Nie spuszczając oczu z przybysza, słuchał go ze wzrastającem przerażeniem. Czasami przypominał sobie ostrzegawcze słowa prefekta policji.

„On kpi sobie z pana, panie hrabio; ostrożnie!

Powiedział głuchym głosem: — Mów... kończ... jakże mnie to przeraża, nie rozumiem jeszcze... boję się...

Przybysz ciągnął dalej.

Niestety! historję łatwo można zrekonstruować i da się ona streścić w kilku zdaniach: Hrabia Andresy zapamiętał sobie kilka szczegółów z moich nieopatrznych zwierzeń; przedewszystkiem to, że byłem twym siostrzeńcem i że stosunkowo mało mnie znałeś, ponieważ wyjechałem z Sarzean w dzieciństwie. Stosunki nasze ograniczyły się następnie do parotygodniowego mego pobytu tutaj przed piętnastu laty, podczas którego prosiłem o rękę mej kuzynki Anieli. Wiedział następnie, że zerwałem z całem mem poprzedniem życiem i że z nikim nie korespondowałem. Zauważył też, że między nim, a mną zachodziło pewne podobieństwo fizyczne, które można było sztucznie podkreślić i uczynić uderzającem. Oparł na tych danych cały swój plan. Przekupił moich służących arabskich, którzy mieli go przestrzedz, gdybym powziął zamiar wyjechać z Algieru.

Potem wrócił do Paryża pod moim nazwiskiem i pod moją postacią. Przedstawił ci się i bywał u ciebie co tydzień. Imienia mego używał jako jednej z tych licznych etykietek, pod którymi ukrywa swą prawdziwą osobistość. Przed trzema miesiącami gdy „sprawa dojrzała", jak się wyraża w swoich listach, rozpoczął atak za pomocą szeregu komunikatów w prasie. Równocześnie z obawy, by jaki dziennik nie zabłądził do Afryki i nie zdradził roli, jaką odgrywa w Paryżu pod mojem nazwiskiem, rozkazał moim służącym napaść na mnie, a swoim wspólnikom uwieść mnie na okręcie. Czy mam mówić dalej, to co ciebie dotyczy mój wuju?

Nerwowe dreszcze wstrząsały ciałem hrabiego. Straszliwa prawda, przed którą zamykał oczy ukazywała mu się w pełnem świetle i przybierała twarz wstrętnego wroga.

Pochwycił ręce swego interlokutora i rzekł z rozpaczą i goryczą:

— To Lupin, prawda?

— Tak, mój wuju.

— I to ja sam dałem mu córkę za żonę?

— Tak, mój wuju, jemu, który mnie ukradł nazwisko, a tobie córkę. Aniela jest legalną żoną Lupina i to na twoje życzenie. Jeden z jego listów, które mam przy sobie, zupełnie to potwierdza. On zniszczył twój spokój, opanował twoje „myśli na jawie i sny nocne" złupił twój pałac. Doprowadził cię do tego, że zdjęty trwogą, schroniłeś się tutaj, by położyć koniec tym zabiegom i szantażom i kazałeś córce wybrać jednego z trzech kuzynów: de Musy, Coarches'a, lub d'Emboise'a.

— Ale dlaczego ona wybrała tego właśnie, a nie któregoś z tamtych?

— To ty, mój wuju wybrałeś...

— Przez prosty przypadek, bo był bogatszy...

— Nie, nie przez przypadek, ale na skutek potajemnych, nieustannych i niezmiernie zręcznych zabiegów twego służącego, Hjacynta.

Hrabia poskoczył na krześle.

— Co! co! Hjacynt jest jego wspólnikiem,!

— Nie, nie Arseniusza Lupin, lecz człowieka, którego uważa za d'Embois'a, a który obiecał mu doręczyć sto tysięcy franków w tydzień po ślubie.

— Ach! bandyta! wszystko obmyślił, przewidział...

— Wszystko przewidział, nawet symulował zamach na swą osobę, by odwrócić wszelkie podejrzenia, symulował nawet ranę, poniesioną rzekomo dla ciebie.

— Ale dlaczego? Po co te wszystkie podłości?

— Aniela posiada jedenaście miljonów. Twój notarjusz miał w następnym tygodniu przenieść na niego tytuły własności, a onby je zrealizował i znikł. A i dziś rano ofiarowałeś mu jako prezent ślubny pięćset miljonów franków w papierach wartościowych które dziś o godzinie dziewiątej wieczorem ma doręczyć jednemu ze wspólników, by je spieniężyć w Paryżu. Spotka się z nim poza obrębem zamku, przy Wielkim Dębie.

Hrabia de Sarzeau-Wendome wstał i chodził, tupiąc głośno z wściekłości.

— Dziś wieczorem o dziewiątej... zobaczymy, zobaczymy... Stąd... wezwę żandarmeryę...

— Arseniusz Lupin drwi sobie z żandarmeryi.

— Zatelegrafujemy do Paryża.

— Tak! ale pięćset tysięcy franków... A potem skandal, mój wuju... pomyśl chwilę: twoja córka Aniela de Sarzeau-Wendome, żoną tego rozbójnika, łotra... Nie! nie! przenigdy!...

— A więc co?

— Co?

Z kolei wstał siostrzeniec, podszedł do ściany, zdjął strzelbę i położył ją na stole koło starego szlachcica.

— Tam, mój wuju, na skraju pustyni, gdy zetkniemy się z jaką dziką bestyą, nie wzywamy żandarmów, bierzemy poprostu karabin i zabijamy tę dziką bestyę, bo w przeciwnym razie onaby nas rozszarpała.

— Co ty mówisz? (C. d. n.)